

## Dyskusja nad projektem zmiany uchw. o trybie prac

### Stenogram z plenarnej dyskusji poselskiej nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały Sejmu RP o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji Konkordatu [fragment] (15 lutego 1995 r., Warszawa)

[...]

**Poseł Włodzimierz Konarski:** Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej generalnie podziela argumenty zaprezentowane przez wnioskodawców, opisane szczegółowo w uzasadnieniu, które świadczą o potrzebie przyjęcia przedmiotowej uchwały. Mamy jednak poważne wątpliwości co do tego, czy proponowany termin — 15 marca - pozwoli zrealizować zobowiązania ustawodawcze rządu, tzn. czy w tym terminie będzie możliwe przesłanie przez rząd projektów ustaw, które powinny być objęte nowelizacją w wypadku uchwalenia ustawy ratyfikacyjnej. Ponadto czas ten musi pozwolić — jak stwierdzają wnioskodawcy — na wnikliwe zapoznanie się z dodatkowymi ekspertyzami dotyczącymi przedmiotu prac powołanej podkomisji. Dzisiejsza bardzo wstępna dyskusja przy przyjmowaniu porządku dziennego wskazuje na to, że Wysoka Izba oczekuje takiego sprawozdania komisji, które nie będzie sprawozdaniem cząstkowym. W związku z tym uważamy, że przyjęcie tego terminu — 15 marca — stwarzałoby ryzyko, iż znowu otrzymamy od komisji sprawozdanie o charakterze cząstkowym albo też w ciągu najbliższych 3-4 tygodni będziemy postawieni przed koniecznością przesunięcia tego terminu. I dlatego, antycypując niejako, jeśli pani marszałek pozwoli, przejście do drugiego czytania, informuję Wysoką Izbę, że Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej wniesie propozycję, aby zmienić proponowany termin z 15 marca na 15 kwietnia. Mamy nadzieję, że Wysoka Izba zechce podzielić nasze wątpliwości i zastrzeżenia i w wypadku przyjęcia tej poprawki będziemy głosowali za przyjęciem uchwały. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Włodzimierz Konarski w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Bentkowskiego w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Następnym mówcą będzie pan poseł Jerzy Zdrada.

**Poseł Aleksander Bentkowski:** Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Polskie Stronnictwo Ludowe ma zupełnie odmienne zdanie. Twierdzimy, że przedstawione sprawozdanie w całości potwierdza tezę, którą od początku prezentuje Polskie Stronnictwo Ludowe, że przy odrobinie dobrej woli konkordat mógł być ratyfikowany w pierwszej połowie ubiegłego roku. Nie stało się tak. Posługując się pseudoprawniczymi opiniami, starano się narzucić Sejmowi tezę, że umowa zawarta przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską 28 lipca 1993 r. jest sprzeczna nie tylko z konstytucją, ale i z kilkudziesięcioma innymi ustawami. Rozumując w podobny sposób, można równie przekonująco twierdzić, że aby dostosować polskie prawo do nowego systemu gospodarczego, konieczna jest natychmiastowa zmiana nie kilkudziesięciu, ale kilkuset wadliwych, choć przecież wciąż obowiązujących ustaw, i że bez takiej nowelizacji nie możemy zrobić dosłownie kroku do przodu. Bezsporne jest, że w chwili podpisywania konkordatu obie strony zdawały sobie sprawę z konieczności wprowadzenia niezbędnych zmian w polskim prawie, ale wiedziano również, że oprócz zmiany Kodeksu rodzinnego i ustawy o aktach stanu cywilnego innych zmian obowiązującego prawa można będzie dokonać w okresie późniejszym. Wychodząc temu naprzeciw, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jeszcze w lutym 1994 r., a więc równo rok temu, złożył do łaski marszałkowskiej projekt zmiany Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz ustawy o aktach stanu cywilnego. Nasze propozycje praktycznie pokrywają się z ustaleniami podkomisji i bez większego błędu możemy powiedzieć, że w pracach nad ratyfikacją konkordatu znajdujemy się dokładnie w tym samym miejscu, w którym byliśmy przed rokiem. Myślę jednak, że jedynym pozytywnym rezultatem tej zwłoki jest uspokojenie nastrojów i wygaszenie hysterii, jaka panowała podczas debaty konkordatowej, albowiem najwięksi oponenti konkordatu przy odrobinie dobrej woli mogli przekonać się, że jest on w zasadniczej swej części spisem praw i obowiązków państwa i

Kościół, które zawarte są we wcześniej uchwalonych ustawach, a zwłaszcza w ustawie o stosunku państwa do Kościoła katolickiego z 17 maja 1989 r. To nie konkordat, lecz wspomniana ustawa wprowadziła możliwość nierespektowania w wypadku małżeństw wyznaniowych wcześniej zawartych małżeństw cywilnych. Konkordat kwestie te reguluje w sposób jednoznaczny, a proponowana przez mój klub zmiana Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz ustawy o aktach stanu cywilnego wyklucza bigamię oraz wprowadza przejrzysty tryb związany z rejestrowaniem zawartego związku małżeńskiego. Warto przypomnieć, że na tej sali, a zwłaszcza w środkach masowego przekazu, bardzo wiele mówiono i pisano na temat małego fragmentu konkordatu dotyczącego pochówku zmarłych. Przewidywano wręcz horrendalne wizje odmowy możliwości grzebania na cmentarzach katolickich. Podejrzewano, że dzieć się będą dantejskie sceny, a nikt nie chciał zrozumieć prostego tłumaczenia, że zapis art. 8 ust. 3 konkordatu jest tylko skrótem art. 45 ust. 3 ustawy z 17 maja 1989 o stosunku państwa do Kościoła katolickiego i ustawy z 1959 roku o pochówku zmarłych. Te cytowane ustawy, a zwłaszcza ostatnia, sprzed sześciu lat, dały możliwość odmowy pochówku niekatolika na cmentarzu katolickim, jeżeli w danej miejscowości jest cmentarz komunalny. Od sześciu lat zapis ten istnieje i nikomu dotąd nie przeszkadzał. Dopiero kiedy pojawił się problem konkordatu, wykorzystuje się to uregulowanie w sposób wysoce instrumentalny.

Brak czasu nie pozwala przedstawić mi innych przykładów niewłaściwego czy wręcz złośliwego interpretowania treści konkordatu. Ale przytoczone przykłady dowodzą, że problemy związane z uchwaleniem konkordatu są natury politycznej, a rozwiązania prawne to jedynie pretekst i parawan w tej dyskusji. Reasumując, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, że należy przedłużyć termin prac komisji do 15 marca, ale po tym terminie postulujemy dokonanie przez Sejm reasumpcji ubiegłorocznej uchwały i przystąpienie do pracy nad ustawami, które umożliwią ratyfikowanie konkordatu jeszcze w pierwszej połowie tego roku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Aleksander Bentkowski z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Proszę pana posła Jerzego Zdradę o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Wolności. Następnym mówcą będzie pan poseł Stanisław Rogowski.

**Poseł Jerzy Zdrada:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Unii Wolności ubolewa, że na obecnym posiedzeniu Sejmu nie omówimy sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej. Po siedmiomiesięcznej pracy komisja mogła przedstawić tylko częściowe i przy tym w gruncie rzeczy formalne sprawozdanie z pierwszego etapu swych prac. Zgadzam się z panem posłem Zbigniewem Siemiątkowskim, że nie był to czas całkowicie zmarnowany. Ustalono przecież katalog ustaw koniecznych do nowelizacji w związku z ratyfikacją konkordatu, ale jest też faktem, że rząd mimo solennych zobowiązań składanych tu w Izbie, jak i na posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej nie przygotował ani jednego projektu nowelizującego ustawy, które powinny być zmienione wraz z przyjęciem ustawy ratyfikacyjnej. Zajmiemy się tym szczegółowo, gdy sprawozdanie komisji stanie się przedmiotem sejmowej debaty. Niemniej jednak pragnę podkreślić w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Wolności, że upływ czasu i praca komisji nie przybliżyły nas — tak merytorycznie, jak i formalnie — do czekających Sejm decyzji ratyfikacyjnych. Co więcej, mój klub w tej opieszałości widzi pewną harmonię — sądzymy, że nieprzypadkową — z polityką rządu wobec Stolicy Apostolskiej, którą ilustruje także np. wakat na stanowisku ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie. Niestety, w opóźnieniu pracy ma także swój udział Komisja Nadzwyczajna. Wysoka Izbo! W czasie debaty sejmowej 30 czerwca 1994 r. problem zbadania zgodności konkordatu z obowiązującą konstytucją należał do najczęściej podnoszonych i w związku z tym uchwałą Wysokiej Izby nałożony został na Komisję Nadzwyczajną obowiązek przedstawienia opinii właśnie co do tego podstawowego przecież zagadnienia. Dziś, jak widać z wypowiedzi publicznych, także strony rządowo-koalicyjnej, pewne emocje już opadły i niejedno ze stanowczych twierdzeń zostało złagodzone. Z niektórych deklaracji przedstawicieli koalicji rządowej można było wnosić, że dopuszczają oni możliwość zakończenia prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucji. Sama komisja — jak określił to pan poseł Siemiątkowski — dążyła do odpolitycznienia swej pracy. Toteż problem zgodności konkordatu z naszą konstytucją — zwłaszcza po wyjaśnieniach przedstawicieli rządu, w tym także ministra spraw zagranicznych — nie stawał się tematem poważniejszych debat aż do stycznia 1995 roku. Niejako uznawano to, co stwierdził rząd,

przedkładając konkordat do ratyfikacji, a mianowicie, „że nie odbiega od obowiązujących ustaw konstytucyjnych” oraz że „nie ma przeszkód do ratyfikacji konkordatu, zanim uchwalona zostanie nowa konstytucja, ponieważ pewne zasady dotyczące stosunków między państwem a Kościołem są w prawie polskim stałe”. Jak wiemy ze sprawozdania komisji oraz z dzisiejszej wypowiedzi pana posła Siemiątkowskiego, dopiero 17 stycznia zgłoszony został wniosek o powołanie specjalnej podkomisji z zadaniem zbadania zgodności konkordatu z obowiązującą konstytucją. A więc przez ponad pół roku w tej tak ważnej, podstawowej kwestii nie przeprowadzono dyskusji upoważniającej do wyrażenia opinii, na którą Wysoka Izba czeka. Wysoka Izbo! Wnioskodawcy, uzasadniając potrzebę przedłużenia terminu prac Komisji Nadzwyczajnej, piszą, że przewodnicząca podkomisji „zamierza zwrócić się z zapytaniem do Trybunału Konstytucyjnego, czy istnieje możliwość zbadania zgodności konkordatu z konstytucją RP, co wymaga czasu”. Podkreślam szczególnie ów zamiar: oto w miesiąc po utworzeniu podkomisji i na miesiąc przed upływem nowego terminu zakończenia tego etapu pracy Komisji Nadzwyczajnej mówi się całemu Sejmowi nadal tylko o zamiarze zwrócenia się do Trybunału Konstytucyjnego, by ten określił, czy istnieje możliwość zbadania zgodności konkordatu z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. To, moim zdaniem, nie wymaga komentarzy.

Wysoka Izbo! Mamy do czynienia z taktyką przewlekania, przeciągania w czasie pracy Komisji Nadzwyczajnej. Jest to element gry pozorów uprawianej od jesieni 1994 r. tak przez rząd, który nie wypełnił swych zobowiązań, jak i przez część koalicyjną Komisji Nadzwyczajnej. Dziś usłyszeliśmy o nowym terminie, o możliwości przesunięcia pracy jeszcze o miesiąc, co jest niezwykle charakterystyczne. Chodzi przecież o przygotowanie decyzji o istotnym znaczeniu dla Rzeczypospolitej Polskiej tak w wymiarze wewnątrz krajowym, jak i międzynarodowym. W tej sytuacji Klub Parlamentarny Unii Wolności opowiada się za odrzuceniem projektu uchwały. (Oklaski)

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Jerzy Zdrada w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Wolności. Proszę pana posła Stanisława Rogowskiego o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Pracy.

**Poseł Stanisław Rogowski:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z mieszanymi uczuciami klub Unii Pracy przyjął do wiadomości inicjatywę ustawodawczą grupy posłów, w wyniku której termin złożenia sprawozdania przez Komisję Nadzwyczajną zostałyby przesunięty do 15 marca br. Z jednej strony zmiana terminu jest niewielka i w gruncie rzeczy następuje nie z winy Komisji Nadzwyczajnej, która złożyła sprawozdanie z dotychczasowych prac, lecz z winy terminarza posiedzeń Sejmu. Wysoka Izba zapoznałaby się z tym sprawozdaniem dopiero dziś, czyli i tak dwa tygodnie po upływie terminu zawartego w tekście uchwały. Jeżeli termin przewidziany w projekcie zostałby w praktyce dotrzymany, a Prezydium Sejmu włączyłoby ten punkt do porządku dziennego posiedzenia Izby planowanego na 15, 16 i 17 marca, nie powstałaby tu istotna zwłoka. Z drugiej jednak strony nasuwają się wątpliwości, czy ten termin zostanie dotrzymany, szczególnie w sytuacji gdy, jak to czytamy w uzasadnieniu (mówił już o tym pan poseł Zdrada), pani poseł Sierakowska chce zwrócić się w tej sprawie z zapytaniem do Trybunału Konstytucyjnego. Kolejne pytanie: czy nie należało tego dokonać wcześniej? Inna kwestia, czy Trybunał Konstytucyjny jest tu kompetentny. Moim zdaniem — nie. Już kiedyś (co stwierdził pan poseł Siemiątkowski) określił brak swojej właściwości w tym zakresie. Wydaje mi się, że nie zaszła żadna nowa okoliczność, która by zmieniła ten stan rzeczy. Czy w związku z tym nie staniemy w połowie marca przed kolejną inicjatywą tego rodzaju? Mimo wszystko, biorąc pod uwagę to, co już zostało tu powiedziane dzisiaj przez przedstawiciela klubu SLD, nie wydaje się, żeby nasz klub zechciał poprzeć propozycję przesunięcia aż do 15 kwietnia prac podkomisji nad sprawozdaniem. Wydaje się, że w wypadku odpowiedniego przyspieszenia prac podkomisji proponowany termin może być dotrzymany i powinien być dotrzymany po to, aby nie narazić się na zarzut „gry na czas”. Wiadomo, że są w tej Izbie zwolennicy i przeciwnicy ratyfikacji konkordatu. Są też i tacy, którzy mówią: ratyfikacja — tak, ale pod pewnymi warunkami, przede wszystkim zgodności z ustawą zasadniczą oraz takiego dostosowania ustaw zwykłych, aby ewentualna ratyfikacja nie zmieniła charakteru państwa, aby było ono neutralne światopoglądowo oraz aby nie naruszono konstytucyjnej zasady równości wszystkich obywateli bez względu na wyznanie lub jego brak

oraz wszystkich legalnie istniejących kościołów i związków wyznaniowych. Jest to stanowisko racjonalne i merytoryczne. I te właśnie kryteria powinny być, zdaniem klubu Unii Pracy, najważniejsze przy podejmowaniu ostatecznej decyzji w tej Izbie. Chodzi nam o to, aby jasno i wyraźnie prezentowane były opcje i zamiary, aby kwestie formalne nie zdominowały meritum, aby kluby i poszczególni posłowie zajęli tu jasne i wyraźne stanowisko. Nie ułatwia tego rząd. Do dziś brak jest projektów nowelizacji ustaw okołokonkordatowych. Wiadomo skądinąd, że te projekty istnieją i zajmuje się nimi Rada Ministrów. Jak długo można? Pan poseł Bentkowski w imieniu klubu PSL mówił o złożeniu przez ten klub inicjatywy ustawodawczej. No i cisza, nic na ten temat nie wiemy. Mam więc pytanie do Prezydium Sejmu: Co się stało z tym projektem? Z drugiej strony pan poseł Bentkowski — mówiąc o projekcie, któremu nie nadano biegu - nie wziął pod uwagę tego, że jest członkiem partii, która tworzy koalicję rządową. A więc jeśli mówi się tutaj o zwłoce, to ta pretensja powinna być kierowana również do premiera, pochodzącego właśnie z tego klubu i z tej partii. Ustawy te powinny być gotowe — mówię o ustawach, które w sprawozdaniu komisji zostały wymienione jako gotowe w chwili ratyfikowania konkordatu i przesłane wraz ze skierowaniem do łaski marszałkowskiej ustawy upoważniającej prezydenta do ratyfikacji. Przedstawiciele komisji, wchodzący dawniej w skład rządu pani premier Suchockiej, mówili, że takie ustawy były przygotowywane. No, dobrze, ale dlaczego nie nagłośniono tego, że one są, dlaczego ich nie przedstawiono? Być może nie zdążono. W każdym razie, moim zdaniem, obowiązek ten nie został wypełniony. Można powiedzieć, że ani jeden, ani drugi rząd nie zrobił wszystkiego, co mógł w tej tak bardzo delikatnej sprawie. Być może sprawa ta rzeczywiście nie rodzi żadnych nowych zobowiązań po jednej czy drugiej stronie, ale jednak w sposób istotny uderza w samopoczucie, w bezpieczeństwo, w poczucie równości wszystkich ludzi, którzy Polskę zamieszkują, a są innego wyznania aniżeli wyznanie katolickie. Te sprawy powinny być załatwione - jak mówię — ze szczególną ostrożnością i wyczuciem sytuacji. A nie zostały, niestety.

Proszę państwa, uprzedzając fakty — jeżeli do upływu nowego terminu, który ewentualnie Wysoka Izba przyjmie, projekty te nie wpłyną i nie zostaną poddane pierwszemu czytaniu, dyskusja, jaka odbędzie się za miesiąc, będzie jałowa i formalna, do niczego nie będzie prowadziła. I trzeba od razu powiedzieć wyraźnie, że winą za to obarczony zostanie rząd. Pani Marszałek! Panie i Panowie! Klub Unii Pracy, aczkolwiek z dużymi obawami i wątpliwościami, decyduje się na poparcie tej uchwały, zwracając się jednocześnie do rządu o pilne przesłanie projektów, o których mowa, i do podkomisji, aby dokonała stosownych prac, tak, by termin ten został dotrzymany. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. W imieniu klubu Unii Pracy przemawiał pan poseł Stanisław Rogowski. Proszę pana posła Dariusza Wójcika o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnej Konfederacji Polski Niepodległej.

**Poseł Dariusz Wójcik:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Patrząc na sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, mam wrażenie, że po prostu części sali sejmowej, części pań posłanek i panów posłów brakuje odwagi do jasnego przedstawienia sytuacji. Zgadzam się z tym, o czym mówił przedstawiciel Klubu Parlamentarnej Unii Pracy, że są kwestie, które u pewnych ludzi mogą wywoływać niepokój światopoglądowy, i te kwestie muszą podlegać rozstrzygnięciu światopoglądowemu czy politycznemu. Muszą zapaść tutaj decyzje polityczne, światopoglądowe. Każdy klub, każde środowisko ma prawo do wyrażenia swojej opinii i podjęcia takiej decyzji, jaką uzna za stosowną. Natomiast postępowanie w sensie prawnym, jeśli chodzi o procedurę przyjmowania umów międzypaństwowych, ratyfikację tych umów, postępowanie, w którym celowo odwleka się ratyfikację, nie ma się odwagi do podjęcia jednoznacznego rozstrzygnięcia światopoglądowego, politycznego sprawy i chowa się głowę w piasek — mogliśmy się już przyzwyczaić, że w większości spraw, które koalicja i rząd przez ostatnie 15 miesięcy prowadziły, działalność tego rządu polegała na chowaniu głowy w piasek i ucieczce od problemów — to jest nic innego jak uciekanie od problemów, przed którymi stajemy.

Chciałbym się zająć aspektem prawnym, proceduralnym tego zagadnienia, także autorytetu rządu, państwa polskiego przy ratyfikowaniu umów międzypaństwowych, bo przecież ta procedura, która została tutaj podjęta i której przedłużanie proponuje się w tej chwili, jest działaniem, w wyniku którego nie tylko rząd traci autorytet (to mógłbym zaakceptować), ale traci także autorytet państwo polskie. Uważam, że tego typu działania są niedopuszczalne,

ponieważ są po prostu nieuczciwe. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przewodniczący komisji powiedział, że komisja dążyła do odpolitycznienia swoich działań. Myślę, że wiele można by mówić o sukcesach prac tej komisji, ale odpolitycznienie na pewno nie było jej sukcesem, co zresztą widać też we wszystkich innych działaniach. Prawdę powiedziawszy, sprawozdanie, które trzymam w ręku, mogło być na przykład ekspertyzą Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu — wyliczenie 4 ustaw, które należy dostosować do ratyfikowanej umowy, stwierdzenie, że rząd nie przedstawił nowelizacji tych właśnie ustaw, i poza tym nic. Na tyle spotkań komisji jest to procedura zastępująca działania, odpowiedzialność oraz podejmowanie decyzji światopoglądowych i politycznych. Nie ma sensu przedłużanie terminu, bo przecież wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, o co chodzi, cokolwiek by kto mówił z tej trybuny czy gdzieś za kulisami. Myślę, że trzeba sobie te rzeczy po prostu darować. Najwyższy czas — do tego wzywam — aby koalicja nie chowała głowy w piasek, podeszła do problemu odważnie i podjęła próbę dokonania rozstrzygnięć światopoglądowych i politycznych, aby przestała uciekać od problemów, co jest kompromitacją, jak powiedziałem, nie tylko tego rządu — co być może nie byłoby moim zmartwieniem — ale i państwa polskiego. Wnoszę o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Dariusz Wójcik w imieniu Klubu Parlamentarnej Konfederacji Polski Niepodległej. Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Wuttke w imieniu Koła Parlamentarnej Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. Następnym mówcą będzie pan poseł Joachim Czernek.

**Poseł Jerzy Wuttke:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczekiwaliśmy — zarówno posłowie, jak i olbrzymia większość polskiego społeczeństwa — że Komisja Nadzwyczajna zakończy dziś wszelkie spory dotyczące ustaw okołokonkordatowych i że Sejm — świadom znaczenia konkordatu dla pozycji Polski w świecie — będzie mógł zdecydować, co dalej z konkordatem: czy ratyfikować, czy czekać na nową konstytucję. Dziś wiemy, że posłowie pracujący w Komisji Nadzwyczajnej część winy za opieszałość w sprawie ratyfikacji konkordatu zrzucają na rząd, gdyż nie stworzył posłom możliwości oceny przedmiotowego zakresu postulowanych nowelizacji ustaw. Komisja prosi o przedłużenie okresu prowadzenia prac — słyszeliśmy, że jest nawet kolejny termin, jeszcze późniejszy — gdyż nie może zająć stanowiska w sprawie zgodności konkordatu z konstytucją, bo nie zakończyła prac stosowna podkomisja. W opinii posłów Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, jak również ekspertów podkomisji, głównym celem tejże podkomisji jest gra na zwłokę. Postawienie wniosku przez posłankę Sojuszu Lewicy Demokratycznej, aby Trybunał Konstytucyjny i eksperci sejmowi zbadali zgodność konkordatu z ustawą zasadniczą, świadczyć może o zamiarze podważenia fachowości ekspertów powołanych przez komisję konkordatową. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pamiętamy, że rząd koalicyjny jednogłośnie rekomendował Sejmowi ratyfikację konkordatu, a jednocześnie połowa koalicji rządzącej głosowała w Sejmie przeciw tejże ratyfikacji. Jeśli na przykład w opinii niektórych posłów nie ma obowiązku rozstrzygnięcia sprawy konkordatu np. w ciągu roku — wiemy z historii, że ratyfikacja niektórych umów międzynarodowych ciągnęła się 20, 30 lat — to intencja wyrażona w takim stwierdzeniu nie wymaga komentarza. Intencja ta jednak podważa zaufanie co do woli politycznej rozwiązania kwestii ratyfikacji i rodzi głęboki sceptycyzm w odniesieniu do proponowanej zmiany każdego następnego terminu. Polskie społeczeństwo coraz powszechniej traktuje ów brak woli politycznej jako wyraz konkretnej, niczym nie usprawiedliwionej niechęci wobec Ojca Świętego i Kościoła w Polsce. Pośrednio wymierzony on jest również przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej jako moralnemu promotorowi konkordatu. Bezpartyjny Blok Wspierania Reform jednoznacznie odrzuca projekt uchwały. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję, panie pośle. Przemawiał pan poseł Jerzy Wuttke w imieniu Koła Parlamentarnej Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. Głos zabierze pan poseł Joachim Czernek w imieniu Parlamentarnej Koła Mniejszości Niemieckiej. Następnym mówcą będzie pan poseł Eugeniusz Januła.

**Poseł Joachim Czernek:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji konkordatu pracuje od ponad pół roku. Ostateczny termin ukończenia prac został ustalony na dzień 31 grudnia 1995 r. Pierwszy etap prac miał być

zakończony 31 stycznia 1995 r. Zamiast jednak rozpatrywać dzisiaj sprawozdanie komisji, mamy projekt uchwały przedłużający termin zakończenia pierwszego etapu prac do 15 marca 1995 r. W zasadzie komisja zestawiała to, co zostało określone w pierwszym etapie prac. Zestawiła ustawy, które powinny być objęte nowelizacją w wypadku ratyfikowania konkordatu. W uzasadnieniu czytamy, że komisja nie wykonała w terminie prac, ponieważ rząd nie dostarczył projektów ustaw, które należałoby znowelizować po ratyfikowaniu konkordatu. Wysoka Izba, wydaje się, że zakres tych prac wykracza poza zadania komisji, nie mieści się w tym, co Sejm ustalił jako zadania pierwszego etapu prac komisji. Niepokojące jest natomiast to, co czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały w pkt. 2 — zrodził się pomysł zwrócenia się do Trybunału Konstytucyjnego z zapytaniem, czy istnieje możliwość zbadania zgodności konkordatu z konstytucją. Przecież to pytanie można było zadać pół roku wcześniej. Pół roku wcześniej można było powiedzieć, że zadania, wyznaczone komisji wykraczają poza jej kompetencje i że należy zwrócić się w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego. Niepokojące jest więc to, że dopiero na krótko przed upływem przewidzianego terminu pojawia się ten problem.

W imieniu Parlamentarnego Koła Mniejszości Niemieckiej popieram wniosek o przedłużenie terminu zakończenia prac pierwszego etapu, jednocześnie wyrażając zaniepokojenie, czy aby ten termin zostanie dotrzymany wobec takiej treści uzasadnienia. Chciałbym wyrazić również nadzieję, że po ukończeniu prac pierwszego etapu Wysoka Izba wróci do uchwały z 1 lipca 1994 r. i spowoduje jej zmianę w celu ratyfikowania konkordatu jeszcze w tym półroczu br. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję, panie pośle. Przemawiał pan poseł Joachim Czernek w imieniu Parlamentarnego Koła Mniejszości Niemieckiej. Proszę o zabranie głosu pana posła Eugeniusza Janułę w imieniu Poselskiego Koła — Nowa Demokracja.

**Poseł Eugeniusz Januła:** Pani Marszałek! Wysoka Izba! Padło tutaj wiele ważnych słów; w wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych klubów i kół słyszałem kilkakrotnie, za kim jest większość narodu — ta milcząca większość. I właśnie w związku z tym mam prośbę, mianowicie żebyśmy nie używali przy tego typu dyskusji tak wielkich słów. Bo za kim jest większość narodu, to się okaże w swoim czasie, przy innej okazji. Natomiast jeżeli chodzi o sprawę konkordatu, to jest to porozumienie ważne, ale wydaje się, i to jest chyba oczywiste, że ważniejsza jest konstytucja. W związku z tym porównanie, może nie tyle tekstu, ile ogólnej zgodności konkordatu przede wszystkim z przyszłą konstytucją, w pracach nad którą poczyniono w ostatnim czasie znaczne postępy, jest chyba sprawą dość istotną. Z drugiej strony o podjęciu uchwały w sprawie ratyfikacji lub jej nieprzyjęciu decydują nie tyle problemy natury prawnej, ile wola polityczna lub brak tej woli. Sądzę, że większość parlamentu reprezentuje wolę polityczną uchwalenia ustawy o ratyfikacji konkordatu, z tym, że trzeba sobie zadać pewne pytania, może nie tyle o wolę drugiej strony, bo ta wola oczywiście jest, ile o pewne wzorce postępowania. Bo z jednej strony możemy powiedzieć, że konkordat został wynegocjowany w sposób tajny — nie będę już rozszerzał tego wątku — z drugiej zaś strony niedawno stwierdzone fakty, nazwijmy to: blokady określonej formy pochówku naszej koleżanki, i wreszcie ostatnie zachowania czy wypowiedzi telewizyjne prymasa Glempa, który w dodatku jest kanonistą, też muszą budzić pewne wątpliwości co do tego, czy robimy dobrze, czy postępujemy właściwie, czy np. — aczkolwiek nie stawiam tego w formie wniosku — treść konkordatu nie powinna być renegocjowana. Stąd też moje koło jest za uchwałą i równocześnie za pełną wnikliwością pracą nad tekstem i formułą konkordatu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Eugeniusz Januła w imieniu Poselskiego Koła — Nowa Demokracja. Proszę pana posła Piotra Ikonowicza o zabranie głosu w imieniu Koła Parlamentarnego Polskiej Partii Socjalistycznej.

**Poseł Piotr Ikonowicz:** Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Tak się składa, że jestem zarówno członkiem Komisji Nadzwyczajnej do spraw konkordatu, jak i Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego i chwilami mam wrażenie, że w trakcie prac Komisji Konstytucyjnej rozstrzyga się o wiele bardziej ważkie sprawy dotyczące w konsekwencji również rozwiązań, które zawierać będzie przyszła umowa między RP a Stolicą Apostolską. I ten porządek jest normalny, to znaczy, że naprawdę trudno jest przyjąć taki tok procedowania, z którego by wynikało, że w drodze umowy międzynarodowej rozstrzygamy materię konstytucyjną o zasadniczym znaczeniu. Zdaję sobie sprawę z niezręczności sytuacji, która polega na tym, że odwoływaliśmy się do istniejącej konstytucji, a w toku prac coraz bardziej zdawaliśmy sobie

sprawę - przynajmniej ja sobie zdawałem i to jest moje osobiste zdanie jako członka komisji — z faktu, że oto mamy bardzo poważny dylemat w pracach nad konkordatem. Otóż możemy przyjąć pewien sposób myślenia czy pogląd na temat porządku konstytucyjnego i stosunków między państwem a Kościołem, który wyznacza sama konstrukcja konkordatu, mającego wszak wyższą rangę od zwykłych ustaw, regulujących prawa innych wyznań; jest to zatem już od razu przyznanie pewnego przywileju, nie mówiąc już o tym, że akurat ten konkretny zapis owego przedłożonego nam aktu stawia Kościół katolicki w Polsce w pozycji pod wieloma względami uprzywilejowanej. Oczywiście można by przyjąć tę logikę, zdając sobie sprawę, że w obecnym układzie parlamentarnym i politycznym kraju — już niezależnie od tego, czy będą nowe wybory, czy nie, bo pewne orientacje i preferencje zasadniczo się nie zmieniają — będzie się zmierzać do stworzenia państwa neutralnego światopoglądowo, i że w istocie rzeczy samo zawarcie konkordatu w miejsce uregulowania sprawy wyznania katolickiego zwykłą ustawą, tak jak to jest w wypadku innych wyznań, jest oczywistym ukłonem w stronę tego wyznania, które zajmuje w Polsce dominującą pozycję. Myślę jednak, że niebezpieczeństwo wiążące się z przyjęciem tego aktu i tych rozwiązań polega na tym, iż z chwilą, kiedy ten istniejący układ polityczny rozstrzygnie zgodnie z własnym nastawieniem o podstawowych sprawach konstytucyjnych, wówczas zajdzie konieczność renegotjowania konkordatu. Dużo się tu mówi o poszanowaniu religii, o stosunkach z papieżem, z głową Kościoła, ze Stolicą Apostolską i o tym, że niektórzy ludzie sądzą, że opóźnianie się prac nad konkordatem jest wynikiem negatywnego stosunku do religii. Otóż nic bardziej błędnego. Wyobraźmy sobie sytuację, w której przyjmujemy nową konstytucję i musimy ten konkordat renegotjować. Czy to właśnie nie byłoby przykładem lekceważenia partnera? Tak ważnego partnera, jakim jest dla katolików, którzy w Polsce przeważają, Watykan? Dlatego, popierając przedłoży projekt uchwały, chciałbym również poddać koleżankom i kolegom posłom pod rozagę koncepcję — przy czym zastrzegam, że nie chodzi tu o odwleknięcie prac nad konkordatem — przyjęcia wręcz założenia, że jeżeli chcemy, aby konkordat w sposób trwały i oparty na wzajemnym poszanowaniu wierzących i niewierzących, katolików i niekatolików, regulował stosunki państwo-Kościół, to musi on zostać przyjęty dopiero po uchwaleniu nowej konstytucji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Przemawiał pan poseł Piotr Ikonowicz w imieniu Koła Parlamentarnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Na tym zakończyliśmy wystąpienia w imieniu klubów i kół parlamentarnych. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Zbigniewa Siemiątkowskiego.

**Poseł Zbigniew Siemiątkowski:** Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niestety ramy regulaminowe nie pozwoliły mi jako osobie, która rekomendowała niniejszą uchwałę, mówić na temat sprawozdania. Przypomnę tylko, że rano Wysoka Izba podjęła decyzję, że nie będzie przedstawione sprawozdanie. Nie chciałbym jednak, żeby poszła w świat informacja, że Komisja Nadzwyczajna powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską zmarnowała 7 miesięcy. Byłoby to krzywdzące dla trzydziestu kilku posłów, którzy pracują w tej komisji. Z pełną odpowiedzialnością powiedziałem, że staraliśmy się — mimo że to była i jest bardzo trudna materia — w sposób maksymalny odpolitycznić prace tej komisji i jak sądzę udawało nam się to przynajmniej do 17 stycznia. Nie wiem, czy to ta data była magiczna, ale muszę stwierdzić, że dopiero wtedy pojawiły się pewne kontrowersje, które nigdy wcześniej nie występowały. A jeśli były podejmowane tego typu problemy, to przez pojedynczych posłów. Niestety, logika demokratycznych procedur ma to do siebie, że jeżeli wątpliwości, które zgłosi jeden poseł, uzyskają poparcie większości w demokratycznym głosowaniu, to staje się to obowiązujące. 17 stycznia to, co do tego momentu nie było kwestionowane — czyli kwestia zgodności konkordatu z obecnie obowiązującą konstytucją — spowodowało zwłokę w realizacji całościowego sprawozdania komisji. Komisja była gotowa przedstawić Wysokiej Izbie pewien proponowany katalog niezbędnych zmian w ustawach zwykłych (zawierają to druki nr 837 oraz 837-A) (zobacz dok. nr 22 i 23). Nie ma racji pan poseł Wójcik, mówiąc, że jest to praca, którą mógł wykonać zespół ekspertów sejmowych. Gdybyśmy taką logikę stosowali, to na dobrą sprawę w ogóle nie byłibyśmy tu potrzebni, każda materia bowiem przez nas rozpatrywana jest wcześniej analizowana przez ekspertów. Ale żeby słowo ekspertów stało się ciałem, musi być sankcja Wysokiej Izby. Nie tylko mówimy, że należy dokonać nowelizacji w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, ale

proponujemy konkretne zmiany dotyczące 6 artykułów. W druku nr 837-A określiliśmy, o które artykuły chodzi. W ustawie o aktach stanu cywilnego — 7 artykułów, w Kodeksie postępowania cywilnego — 6 artykułów. Co do najważniejszej, według nas, ustawy, ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, to proponujemy jej dogłębną nowelizację, dotyczy to 17 artykułów. Bardzo dokładnie określiliśmy, w których miejscach proponujemy zmiany. Przedstawiliśmy propozycje tej nowelizacji. Niestety, nie było wolą Wysokiej Izby zgłoszenie i wysłuchanie przygotowanego przez nas sprawozdania, w związku z tym może powstać fałszywe wrażenie, że komisja niewiele zrobiła i że w jakimś sensie sabotowała prace. Jako przewodniczący tej komisji, chciałbym stanowczo przeciwko takiemu stanowisku zaprotestować.

Komisja stwierdziła też jednocześnie — i jest to w projekcie naszego sprawozdania — że rząd nie wywiązał się ze zobowiązań ustawodawczych złożonych w uzasadnieniu do projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu. W związku z tym mogliśmy się zająć tylko kierunkowymi pracami, a nie przedmiotowym zakresem zmian, które, gdyby rząd przesłał taki projekt do Wysokiej Izby, aby Wysoka Izba skierowała go do Komisji Nadzwyczajnej, byłyby przedmiotem prac już nie tylko studyjnych i konceptualnych z naszej strony, ale mogłyby przybrać kształt konkretnych projektów nowelizacyjnych. Rząd tego nie zrobił, z przykrością to stwierdziliśmy. Myślę, że gdyby zostało przyjęte sprawozdanie i za naszym stanowiskiem stanąłby autorytet Wysokiej Izby, to byłaby to dodatkowa dyspozycja dla rządu. W tej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, musimy poczekać na zakończenie prac podkomisji. Prezydium Komisji Nadzwyczajnej proponowało, żeby mimo wszystko przedstawić sprawozdanie Wysokiej Izbie, a ze względu na to, że wątpliwości dotyczą materii konstytucyjnej, rozpatrywać je na drugim etapie, wtedy kiedy będziemy dyskutować kwestię zgodności konkordatu z projektowaną bądź już uchwaloną ustawą zasadniczą. Można byłoby logicznie uzasadnić takie rozwiązanie. Ta propozycja nie uzyskała akceptacji, dlatego zwróciliśmy się do Prezydium Sejmu i do Wysokiej Izby o zmianę terminu przedstawienia naszego sprawozdania. Niezależnie od tego jako przewodniczący komisji deklaruję, że termin 15 marca jest na tyle realny, że zostanie dotrzymany. Jeśli nie zostanie dotrzymany ze względu na prace podkomisji, to będziemy przynajmniej gotowi stwierdzić, że nie ma tutaj jednoznacznego stanowiska i podzielamy pogląd wcześniej przez nas reprezentowany. Ale trzeba poczekać do kolejnego posiedzenia komisji, kiedy będzie sprawozdanie podkomisji, której przewodniczy pani poseł Sierakowska. Mnie w tym momencie nie pozostaje nic innego, Wysoka Izbo, jak zarekomendować nasz projekt uchwały, który jest jedynym sposobem wyjścia z tego impasu, i jednocześnie złożyć formalny wniosek o przejście do drugiego czytania.

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. W imieniu wnioskodawców przemawiał pan poseł Siemiątkowski. Chciałabym przedstawić wyjaśnienie w związku z poruszoną przez pana posła Rogowskiego sprawą poselskiego projektu ustawy, który dotyczył tego zagadnienia. Chodzi o zawarty w druku nr 312 poselski projekt ustawy o zmianie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Projekt ten został złożony do łaski marszałkowskiej, jednak ze względu na to, że zawierał liczne błędy legislacyjne, został opatrzonej opinią prawników i odesłany do wnioskodawców z prośbą o wzięcie tej opinii pod uwagę. Do chwili obecnej ten projekt nie wrócił do łaski marszałkowskiej, dlatego nie nadano mu jeszcze oficjalnego biegu Wysoka Izbo! W związku z tym, że padły... Czy pan poseł w tej sprawie?

*(Poseł Stanisław Rogowski: Tak, tak, oczywiście.)*

Proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Rogowski:** Pani Marszałek! Panie i Panowie! Dziękuję pani marszałek za to wytłumaczenie, ale w tym świetle to, co zostało tu powiedziane, wydaje mi się właśnie niezrozumiałe. W każdym razie gdzieś tutaj jest nieporozumienie. Pan poseł Bentkowski mówił o wpłynięciu tego projektu, pani marszałek mówi, że został on zwrócony wnioskodawcom. Przyznam, że nie wiem, gdzie właściwie się ten projekt w tej chwili znajduje. Gdy rozmawialiśmy w komisji, to nie była podana informacja, że projekt został zwrócony wnioskodawcom. Stąd moje pytanie: Jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o ten projekt? Oczywiście nie jest to kwestia najistotniejsza w tym momencie, to jest incydentalna raczej sprawa. Dalej uważam, że taki obowiązek ciąży na rządzie, a nie na posłach. Dziękuję jednak za wyjaśnienie.

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Aleksander Bentkowski chce zabrać głos? Proszę bardzo, panie pośle.



**Poseł Aleksander Bentkowski:** Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przyznam, że nie bardzo rozumiem, co się dzieje z tym projektem. Jest to przecież projekt formalnie zgłoszony do łaski marszałkowskiej, podpisany przez kilkudziesięciu posłów z naszego stronnictwa, od strony formalnej wypełnia on więc dyspozycję regulaminową. Jakim prawem mógł on zostać zwrócony wnioskodawcom?

(*Poseł Izabella Sierakowska:* To bubel legislacyjny.)

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Pani poseł, może ja odpowiem, jeśli można. Dziękuję pani poseł za pomoc.

**Poseł Aleksander Bentkowski:** Pani poseł, gdyby pani była uprzejma przeczytać ten projekt, toby pani takich głupstw nie opowiadała. Żałuję, że pani, tak urocza kobieta, na pewno świetny rusycysta... Nie powinna pani wydawać opinii na temat jakichkolwiek aktów prawnych.

Pani marszałek, jeżeli nawet ten projekt ustawy dotyczy — doszła do mnie informacja o takiej opinii — materii, która jeszcze nie istnieje (mam na myśli konkordat), to przecież nic nie stoi na przeszkodzie, by pracować nad tym; można przyjąć termin wejścia w życie tej ustawy wystarczająco odległy, albo wręcz uzależnić to od uchwalenia konkordatu. A najprostszym rozwiązaniem byłoby przekazanie projektu tej ustawy do komisji, która zajmowała się konkordatem. M.in. pani poseł Sierakowska nie opowiadałaby wtedy takich historii, jakie dzisiaj usłyszałem, bo po prostu przekonałaby się, jaka jest treść tego projektu ustawy. Przekonałaby się też, że jest to akt wyjaśniający szereg wątpliwości, które wiążą się z wprowadzeniem konkordatu w życie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:** Dziękuję bardzo, panie pośle. Zamykam dyskusję. W związku z tym, że padł wniosek o odrzucenie projektu uchwały w pierwszym czytaniu, nie możemy przystąpić do drugiego czytania, i Wysoka Izba jutro w godzinach rannych, w czasie głosowań, podejmie decyzję dotyczącą tego punktu porządku dziennego.

---

*Sprawozdanie Stenograficzne z 43 posiedzenie Sejmu w dniu 15 lutego 1995 r. , s. 48-55.*

(Publikacja: 17-11-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2974>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)